

## JACEK ABRAMOWICZ

ur. 1934; Milejów



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, kabaret Czarł, restauracja Czarcia Łapa, Janusz Jasiński, Kazimierz Pawełek

### W Czarciej Łapie panowała zupełnie inna atmosfera

[Dawniej] Czarcia Łapa się znajdowała w tym miejscu, [gdzie obecnie]. Tylko że panował inny klimat niż dzisiaj. Zupełnie inna atmosfera. [Kiedyś to była] kawiarnia. Teraz jest restauracja-kawiarnia. Tam było bardzo przytulnie. W tej chwili nie. Może komuś się podobają te malowidła na ścianach, ale ja się nie zachwycam tymi czarnymi mazajami.

[W 1959 roku] kierowniczką została kobieta, pani Irena Żak. [Pełniła tę funkcję] bardzo długo. [Czarcia Łapa] podlegała pod zakład gastronomiczny „Stare Miasto” Bo istniały dwie dyrekcje zakładów gastronomicznych – „Stare Miasto” i „Śródmieście” [Po niej kierowniczką została] pani Danuta Żukowska. Ona nagle zmarła parę lat temu. Też fajna. Pracowała kiedyś właśnie w dyrekcji zakładów gastronomicznych. A później wzięła Czarcia Łapę w ajencję. Nie wiem, czy to był jakiś przetarg czy coś. Ona była do końca. Kiedy zmarła, to przez krótki okres [kawiarnią kierowała] chyba jej córka. Ale ogłosili przetarg. Tak że ona musiała się wycofać i kto inny wygrał. Później jakiś czas Czarcia Łapa była w remoncie, w przebudowie.

Poza kierownictwem pracowała taka jedna pani, która prowadziła księgowość. Nie pamiętam jej nazwiska. W bufecie były Teresa i [inna pani] o nazwisku Bociąg. Nie pamiętam [z kolei] jej imienia. Z imion pamiętam bardzo dużo [pracowników Czarciej Łapy], ale nazwisk już nie bardzo. To były głównie kelnerki. Irenka, taka, owaka – różne.

[W lokalu] od początku były szatnia, toalety – wszystko. Jako szatniarki pracowały kobiety. Pamiętam, kupiłem sobie motocykl MZ-kę dwieście pięćdziesiąt na raty. Wtedy niełatwo było w ogóle mieć coś przyzwoitego do jeżdżenia. Najbardziej modne były syreny. Czasem nie miałem gdzie garażować, trochę się bałem, to wprowadzałem ją do szatni w Czarciej Łapie. Tam były tylko dwa czy trzy schodki. I miałem opiekę. Zostawiałem MZ-kę na noc, miałem garaż. Tak że pilnowano mi nie tylko płaszcz, ale i motocykla. Później odkupił go ode mnie dziennikarz ze „Sztandaru Ludu” Pertraktował ze mną, aż odkupił. Ja dołożyłem trochę pieniędzy i

wpłaciłem pierwszą ratę na syrenę. I wziąłem samochód na raty. Zawsze miałem dach nad głową.

[W Czarciej Łapie] mieliśmy zaprzyjaźnionych tak zwanych bramkarzy. Pierwszym był Janusz Jasiński. Zmarł nagle w wieku pięćdziesięciu kilku lat. Źle się poczuł, zabrali go do szpitala na [ulicy] Jaczewskiego. Jeszcze po południu rozmawiała z nim żona, a o dziesiątej wieczorem nie żył. Nagła historia –jakiś zator, zakrzep, coś takiego. Bardzo ciekawy [człowiek]. Z wykształcenia leśnik. Skończył technikum w Zwierzyńcu czy gdzieś. I jeszcze chyba ichtiolog. Znał się na rybach. Pracował w centrali rybnej w Lublinie. Mieszkał na Starym Mieście bardzo blisko Czarciej Łapy. Tak że był na każde zawołanie. Janusz Jasiński to była postać. Znakomity człowiek.

Pamiętam, że pierwszy właściciel (on już zdaje się nie istnieje, chyba właściciele się zmienili), który wygrał przetarg i otworzył właśnie tę restaurację, na tyle był miły, że dostałem [od niego] zaproszenie na otwarcie Czarciej Łapy jako pierwszy pracownik, kabareciarz i tak dalej. Tak że było uroczyste powitanie mnie.

[Obecnie w kawiarni] spotkałem się tylko kilka razy w różnych sprawach z Kazikiem Pawełkiem, jeszcze z kimś na kawę, posiedzieć chwilę. Ale nie zagrzałyśmy tam zbyt długo miejsca. Nie ma klimatu.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2013-12-11, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Marek Nawratowicz
<b>Redakcja</b>	Maria Buczkowska
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"